

## List do rabina

---

Muszę Ci powiedzieć, że kocham Tego Judejczyka, który przemierzał kiedyś bezkresne połacie ludzkiej duszy, by nawodnić te nieużyteczne poletka, Swoim Słowem.



Drogi Przyjacielu Izraelito...

Jesteś mi bardzo bliski, ponieważ wywodzisz się w prostej linii od znanej mi osoby z Kart Pisma Świętego.

Za oknem pojawiły się pierwsze płatki śniegu. Podobno nadchodzi sroga zima, ale w moim sercu pali się gorący żar miłości do Twoich Praojców, z Których Pochodził Ten Najważniejszy, Syn Obietnicy.

**Muszę Ci powiedzieć, że kocham Tego Judejczyka, który przemierzał kiedyś bezkresne połacie ludzkiej duszy, by nawodnić te nieużyteczne poletka, Swoim Słowem.**

Ty jesteś Korzeniem, lub Oliwną Gałązką, a ja Twój przyjaciel, tylko ``dżiczka`` wszczepioną Rękoma Mistrza.

Gdy nadchodzą wichury i zamiecie śnieżne, gdy potoki wody podmywają ziemię, ja czuję się pewnie, bo wiem, komu zaufałem.

Mogę śmiało powiedzieć, że z tej wysokości, na której przebywam, mam wspaniały widok.

Cieszę moje oczy jesienny powiew wiatru w ogrodzie, lub przeciągły świst spadających kropli deszczu. Jakże mi tutaj dobrze.

**Pamiętam swoje dawne lata, gdy jeszcze będąc suchym kijem, na starej, zbutwiełej jabłoni, marzyłem czasami o wolności.**

Nikt nie nawadniał poletka, na którym rośłem. Żaden ogrodnik mnie nigdy nie przyciął, ani nie kształtował sprytnym ruchem dłoni.

Byłem beznadziejnie słaby i umierający. Brakowało mi powietrza i wody, a dogładający mnie ogrodnicy, tylko śmiali się ze mnie przechodząc obok.

Jednak kiedyś, ciepłego, wiosennego poranka, pewien młodzieniec o wspaniałym uśmiechu, dotknął mnie swoją ręką.

Nie widziałem go nigdy przedtem, ani nie znałem jego ciepłego głosu.

**Później dopiero dowiedziałem się, że człowiek ten jest ogrodnikiem, innego drzewostanu.**

Wziął w swoje ręce ogrodniczy nóż i sprawnym ruchem odciął mnie, od zbutwiełej jabłoni.

Pamiętam, tak, bardzo dobrze pamiętam ten dzień, gdy wyciąwszy mnie z chorego drzewa, zaszczepił tam, gdzie ptasi śpiew i poranny powiew wiatru, do dzisiaj sprawiają mi wielką radość.

W ten sposób Mój Drogi, spotkałem Ciebie. To w Twoje drzewo zostałem wszczepiony.

**I przyznam Ci się, że jestem mojemu ogrodnikowi, za to bardzo wdzięczny.**

Jednak Przyjacielu, mam coś przeciwko Tobie.

Jako uczestnik wspinających ``tłustości`` drzewa oliwnego, radzę Ci, byś pod nieobecność ogrodnika, nie opuszczał drzewa i ogrodu, w którym wyrosłeś.

Przyznam Ci się w tajemnicy, że wielokrotnie byłem świadkiem, jak nocą wymykałeś się potajemnie, z ogrodu rozkoszy i miłości, a nogi Twoje prowadziły Ciebie tam, skąd ja zostałem wycięty. Widziałem z wysokości, na której przebywam, że zasiadałeś często przy zbutwiałym konarze, pełnym zgnilizny i robaków.

Opamiętaj się proszę i nie wymykaj się nocą z ogrodu rozkoszy...

**Proszę Cię, nie rób tego, rośnij tutaj ze mną, aż do czasu przyjścia ogrodnika, Twojego ogrodnika Przyjacielu, który pewnego wiosennego poranka, stał się również, moim.**

---

Autor: 57kerenor

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)